Nr 204. Kraków, Piątek 3 Maja 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI.

Trzeci Maj.

Bo my...
...królewscy kapłani
Z pośród narodów stanęli najpierwsi,
Słoneczny ogień z bohaterskiej piersi
Jako ofiarę ponieśliśmy w dani
Jęczącej dotąd w okowach ludzkości!
W zaraniu Maja, w warszawskiej katedrze
Myśmy wolności ogień zapalili...
Tego pierwszeństwa do dzisiejszej chwili
Falanga wrogów szczerze nam zazdrości
I mści się, ale z czół naszych nie zedrze
Lśniącej gwiazdami chwały aureoli...
Ogień, co wówczas strzelił nad Warszawą
W majowy obłok — jutrznią błyśnie krwawą
I swoim żarem miliard serc zespoli
I takiem niwy zaleje świtaniem,
Że zadrży ziemia i my — zmartwychwstaniem!

Kraków, 2 maja 1907 r.

Hr. Dzieduszycki o demokracyi.

Minister Dzieduszycki wygłosił, jako kandydat poselski, dwie wielkie mowy ministeryalne: jednę w Samborze, drugą w Gródku Jagiellońskim. Minister krępował w nim kandydata poselskiego; zagadkowa dzisiaj sytuacya w przyszłym parlamencie, nie pozwalała hr. Dzieduszyckiemu na zbyt swobodne rozwinięcie politycznego lotu. Ale na wszelki sposób jedno podnieść należy, na rachunek „habet“ ministra dla Galicyi: że wogóle stanął przed wyborcami, czego już, do tej przynajmniej chwili, nie można powiedzieć o jego koledze z gabinetu br. Becka, ministrze skarbu, p. Korytowskim.

Ten kolega ministeryalny hr. Dzieduszyckiego pragnie także być ministrem parlamentarnym, — i to się mu chwali. Może przynajmniej to jedno będzie następstwem powszechnego głosowania w Austryi, że przerwie się tradycyę urzędniczych, biurokratycznych gabinetów. Wtedy naturalnie posłowie będą mieć pierwszeństwo w walce o teki. Ale w tym wypadku tę skromną mieć musimy do ministeryalnych kandydatów poselskich pretensyę, aby ubiegali się o mandat... przyzwoicie, aby stanęli przed wyborcami.

W ten sposób kandydują w Austryi ministrowie: Forzt, Pacak, Derschatta, Marchet... wreszcie nawet hr. Dzieduszycki. Tylko p. Mora-Korytowski, sprytnie, przyznać trzeba, wybrawszy sobie okręg wyborczy, nie zaszczycił dotąd swoich wyborców zjawieniem się na trybunie kandydackiej. Rzeczą jest wyborców miast Podgórze-Wieliczka-Bochnia, aby ministrowi skarbu ten jego obowiązek przypomnieli.

Po tym krótkim wstępie słów kilka o samej mowie hr. Dzieduszyckiego.

Ekscelencya uznał wybitną rolę, jaką właściwie odegraćby powinna demokracya polska w przyszłym parlamencie austryackim. Zaiste rola ta należy się jej już oddawna, a powszechne głosowanie przyspieszyć powinno jej odegranie. Na ten pogląd zgadzamy się z hr. Dzieduszyckim. Są jednak także różnice, mianowicie na treść tej roli demokratycznej.

Hr. Dzieduszycki pojmuje, że czasy się zmieniają, że nowa wytwarza się w państwie i kraju sytuacya. On już nie powstrzymuje demokracyi od wkroczenia na szerszą arenę polityczną, bo zresztą usiłowanie takie nie odniosłoby skutku. Ale jednej rzeczy nie odczuł Ekscelencya. Oto polityka demokracyi polskiej na tym nowym terenie musi w przyszłości nietylko inną być, niż była dotąd, lecz różnić się także powinna zasadniczo od polityki dotychczasowej Koła polskiego.

Tymczasem hr. Dzieduszycki przekazuje „zwycięskiej demokracyi“ tę samą politykę „umiarkowania“ — tę samą zasadę „przy tobie stoimy i stać chcemy“ — tę samą politykę wysuwania na plan pierwszy „konieczności państwowych“ przed postulatami kraju — która politycznej myśli była kwintesencyą u większości Koła polskiego w ubiegłem ćwierćwieczu. Gdyby więc demokracya polska tę myśl, stosownie do objawionego przez hr. Dzieduszyckiego życzenia, podjąć miała, to efekt jej roboty musiałby zupełnie identycznym być z tym, jaki wydała dotychczasowa polityka kierującej w Kole polskiem partyi konserwatywnej. A więc zmieniłaby się firma polityki, mówiłoby się o „panowaniu“ demokratów, zamiast o przewodnictwie konserwatystów, — ale kurs polityczny pozostałby ten sam, co był dotąd.

Taka polityka byłaby grobem demokracyi. Jeżeli ona chce żyć i działać, jeżeli ma wyzyskać rolę, jaką jej zmienione stosunki wskazują, to musi ona odwrócić zasadę stawiania postulatów i zerwać z błędnem założeniem Grocholskich i Jaworskich: „najpierw państwo, potem kraj“, — a postawić jedynie racyonalną, korzystną i dla idei państwa i dla kraju: „przez dobrobyt ekonomiczny i kulturalny kraju do potęgi państwa“.

Zasady „umiarkowania“ — nie uszczupli się przez to, lecz zmieni się kurs polityczny, na którym źleśmy dotąd wychodzili. Z metody centralizmu państwowego wyleczyć się trzeba radykalnie i zacząć torować drogę dla zdrowego federalizmu.

To jedno. Powtóre demokracya polska stanąć powinna w parlamencie śmiało i odważnie w obronie idei wolności obywatelskiej i postępu. Jeżeli tego nie uczyni, pochłonie ją reakcya i utopi w swoich nurtach. Z imienia polskiego zmyć należy hańbiące piętno wstecznictwa i serwilizmu, a przewodzić w tem dziele powinna demokracya polska, jeżeli potrafi zająć w przyszłym parlamencie austryackim należne jej stanowisko.

Przyjmując tedy rolę, jaką demokracyi polskiej wskazał nasz minister rodak, radzibyśmy odegranie jej widzieć innem, niż on sobie wyobraża.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 1 maja.

(Dzień święta robotniczego. — Składka na Macierz szkolną.)

Wyzwolił nas nareszcie ze srogich uścików zimy dzień 1 maja. Pierwszy to wiosenny dzień, który roztoczył nad znękanem miastem słoneczne swe blaski, jakby niosąc zapowiedź lepszych dni.

Ulice miasta przybrały wygląd świąteczny. Sklepy od rana zamknięte, dorożek zaledwie część dziesiąta, tramwajowego wozu ani jednego. W przeważnej części fabryk i warsztatów praca stanęła, bo organizatorowie bezrobocia od kilku dni rozwinęli wytężoną działalność. Jako objaw ze wszech miar pocieszający podnieść należy, że po raz pierwszy w dobie ruchu wolnościowego partye skrajne zaniechały teroru — w ciągu całego dnia nie zabito ani raniono nikogo, nie uszkodzono też żadnej fabryki ani warsztatu. Ulice z powodu zamknięcia sklepów i braku ruchu kołowego były dosyć puste. Przyczyniała się do tego obawa rozruchów ulicznych, bo po mieście krążyły gęsto oddziały wojsk z oficerami, piesze i konne, patrole kozactwa i policyi. Około południa przejechał przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, otoczony banderyą kozaków i konnych, policyantów oberpolicmajster Meyer, aby stwierdzić, że miasto zupełnie spokojne.

Publiczność tymczasem zalała aleje ujazdowskie, ogród botaniczny i saski, rozkoszując się pierwszą zielenią.

Dopiero pod wieczór rewirowi z polecenia oberpolicmajstra wzywali kupców do otwarcia sklepów, a stróże otrzymali rozkaz zamknięcia domów o godz. 9 wieczór.

Aresztowań było mało. Zatrzymano tylko kilkunastu cyklistów w mieście, gdyż policya otrzymała doniesienie, że organizatorowie święta robotniczego uganiają po ulicach na rowerach.

Gorzej było na Pradze. Tam aresztowano 120 osób, w tej liczbie kilkunastu agitatorów.

Nierównie uroczyściej zapowiada się patryotyczna manifestacya 3 Maja, polegająca na zbieraniu daru narodowego dla „Macierzy szkolnej“. Płomienna odezwa Henryka Sienkiewicza trafiła do serc i przekonań ogółu. Komitet daru narodowego pod przewodnictwem mec. Osuchowskiego rozwinął niebywały zapał w dostarczeniu odezwy mieszkańcom Warszawy. Do pracy stanął legion młodzieży, a nawet robotnicy. Odezwy w zaadresowanych kopertach z pamiątkową pocztówką i listą do zapisywania składek roznoszono po wszystkich mieszkaniach od parteru do suteren, a wysłańcy komitetu wszędzie przyjmowani byli chętnie i życzliwie. Imieniem posłów polskich w Dumie p. Roman Dmowski wręczył mec. Osuchowskiemu jako dar narodowy od posłów polskich 350 rubli.

Jutro, jako w dniu święta narodowego, odbędzie się w wielu sklepach sprzedaż rabatowa na rzecz Macierzy, oraz kwesta pań, a nadto odbędzie się cała serya odczytów popularnych z przeznaczeniem dochodu na Dar narodowy. Prelegenci mówić będą nie tylko o konstytucyi 3 maja, ale także o innych kwestyach z dziedziny oświaty i umysłowości polskiej. Wiele fabryk i szkół zakupiło znaczniejsze ilości biletów odczytowych. Będzie to spokojna i poważna demonstracya w dniu tak drogim sercu polskiemu. Władza, akcyi tej, jak dotąd, żadnych nie czyni przeszkód, gdyż komitet uzyskał zawczasu pozwolenie generał-gubernatora.

Bar. Aehrentahl w Berlinie.

Austro-węgierski minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal przebywa od środy rana w Berlinie, dokąd się udał, wedle zapewnienia ze źródeł oficyalnych, celem osobistego przedstawienia się cesarzowi niemieckiemu, sojusznikowi Austryi. Jak wiadomo z telegramów, zaraz w pierwszym dniu pobytu swojego w Berlinie, został bar. Aehrenthal przyjęty przez cesarza Wilhelma na posłuchaniu, które trwało przeszło godzinę. Następnie odbyło się śniadanie u Tschirsky'ego, niemieckiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, a w uczcie tej wziął udział także ambasador włoski, co prasa niemiecka uważa za fakt pod względem politycznym ważny. Wieczorem był bar. Aehrenthal na obiedzie u cesarza Wilhelma, a nazajutrz, to jest dnia 2 maja, miał powrócić do Wiednia, pozostał jednakże w Berlinie, gdyż kanclerz ks. Bülow obchodzi dzisiaj rocznicę swoich urodzin i na tę uroczystość domowo-polityczną zaprosił bar. Aehrenthala, który też dopiero dzisiaj wieczorem uda się w podróż powrotną.

Twierdzenie źródeł oficyalnych, że bar. Aehrenthal udał się do Berlina, ażeby się przedstawić cesarzowi Wilhelmowi, jest zupełnie prawdziwe, skoro bowiem istnieje ścisły sojusz między Niemcami i Austro-Węgrami, było rzeczą zwykłej gościnności, ażeby nowy minister spraw zagranicznych austryacko-węgierski pospieszył do cesarza Wilhelma. Wszak bar. Aehrenthal pojedzie również do Rzymu, ażeby się przedstawić królowi włoskiemu, jako drugiemu członkowi trójprzymierza. Ale twierdzenie to zawiera tylko część prawdy i to część najmniej ważną. Od kilku już lat gmach trójprzymierza, który uchodził tak długo za budowlę, której nie zdoła naruszyć żadne wstrząśnienie, zaczął okazywać bardzo podejrzane rysy. Włosi, należący do trójprzymierza, pozwalali sobie coraz częściej na tak zwane przez ks. Bülowa „Extratouren“, aż wreszcie doszło do tego, że na konferencyi w Algeciras stanęli otwarcie po stronie Francyi, a przeciw Niemcom. Od owego czasu widocznem już było, że Włosi zbliżają się coraz więcej do Francyi i Hiszpanii, aż wreszcie zjazd króla angielskiego z królem włoskim w Gaecie okazał, że przyjacielskie porozumienie nastąpiło również z Anglią.

Oczywiście dla gabinetu berlińskiego wszystkie te objawy przyjaźni były wprost groźnemi. Niemcy spostrzegli, że Włosi należą wprawdzie jeszcze do trójprzymierza, ale nie myślą, podobnie jak za czasów Crispiego, oddawać się zupełnie w służbę gabinetu berlińskiego i pragną przygotować się do samoistnej polityki. Za Alpami trójprzymierze nie było nigdy popularnem, obecnie okazało się w dodatku, jako zbyt wielki i krępujący ciężar. W Berlinie przekonano się, że Niemcy mogą jeszcze liczyć tylko na Austryę, która też — dodać należy: niestety — ciągle ciąży ku Niemcom. Po konferencyi w Algeciras, otrzymał ówczesny austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, podziękowanie cesarza Wilhelma, a jeżeli teraz br. Aehrenthal pojechał do Berlina, to tylko dlatego, ażeby na nowo zacieśnić dawne węzły przyjaźni, oczywiście ku większemu zbudowaniu Berlina niż Wiednia.

Przyznała to, z wyjątkiem ostatniej uwagi, „Neue Freie Presse“, odgrywająca rolę tuby pomiędzy Berlinem a Wiedniem, w długim artykule, który też półurzędowa berlińska „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ przedrukowała na miejscu naczelnem. Klerykalna „Germania“, omawiając ów artykuł wiedeńskiego dziennika, powiada z wojowniczą otwartością: „Położenie silnego nacisku na solidarność Niemiec i Austro-Węgier nie omieszka wywołać wrażenia — po obu stronach kanału“.

Czy rzeczywiście? Przecież gabinet londyński o tej solidarności wie oddawna i z tego właśnie powodu uprawia politykę przyjaźni wobec Hiszpanii, Francyi, tudzież Włoch, pragnąc zarazem zbliżyć do siebie te państwa. Ale powróćmy do prasy niemieckiej. Otóż „National-zeitung“ zapewnia z wielce podejrzaną usilnością i stanowczością, że pobyt br. Aehrenthala w Berlinie wcale nie jest skutkiem zjazdu króla angielskiego z królem hiszpańskim w Kartagenie, a następnie z królem włoskim w Gaecie. „Vossische Zeitung“ w artykule, nadesłanym jej z Wiednia, ośmiesza przedewszystkiem wiadomości o wielkiej wadze zjazdów w Kartagenie i Gaecie, a potem powiada: „W Wiedniu twierdzą, że nagła podróż austro-węgierskiego ambasadora w Londynie, hr. Mensdorffa, do Wiednia miała wyłącznie na celu zakomunikowanie zapewnienia ze strony króla Edwarda, że nie miał zamiaru przez swoją podróż po morzu Śródziemnem zagrozić trójprzymierzu.“ Na końcu zapewnia wymieniony dziennik, że pobyt i konferencye br. Aehrenthala w Berlinie stanowczo nie są zwrócone przeciwko... Francyi, przeciwnie, że konferencye owe mają cechę pojednawczą. Zbliżony do berlińskiego urzędu dla spraw zagranicznych dziennik „Post“, zapewnia wreszcie, że trójprzymierze istnieje w dawnej sile i nic go nie zdoła rozerwać.

Czytelnicy przypominają sobie zapewne wojownicze głosy, które odezwały się niedawno w parlamencie niemieckim podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Głosy owe oceniły należycie państwa, przeciw którym były skierowane, obecnie zaś prasa niemiecka pisząc o wizycie br. Aehrenthala, nie dmie już po części w surmy wojenne, a nawet posyła na drugą stronę Renu zapewnienia sympatyi. Ale to wszystko nie zmieni usposobienia narodów i gabinetów wobec Niemiec, a raczej wobec ich polityki pruskiej. Dopóki ta zmora ciąży na Europie, ruch przeciwko Niemcom będzie nieustannie wzrastać.

Wiosenna sesya Dumy.

We wtorek zakończyła się pierwsza, t. zw. „wiosenna“ sesya Dumy. W ciągu 56 dni swojego istnienia Duma odbyła 29 posiedzeń, z czego jednak posiedzeń poświęconych sprawom państwowym było tylko 24, bo 5 pierwszych wypełniły sprawy formalne, ukonstytuowanie się, wybór prezydyum i t. p. Cóż uczyniła Duma w ciągu tych 56 dni i 24 posiedzeń?

Odpowiadając na to pytanie, sfery reakcyjne i antykonstytucyjne twierdzą, że Duma nie uchwaliła ani jednej ustawy, że straciła mnóstwo czasu na czcze gadaniny, że powstrzymała prawidłowy tok państwowego życia, i że w porównaniu z nią biurokratyczne, różnorodne komisye pracują o wiele szybciej i wydatniej. Z tego wszystkiego rzeczone sfery antykonstytucyjne wysnuty wniosek, że Duma nie jest zdolną do pracy.

Jeżeli jednak bliżej przypatrzeć się dotychczasowej działalności Dumy, to okaże się, że aczkolwiek wyliczone wyżej zarzuty uczynione Dumie, nie są zupełnie niesłuszne, to niemniej jednak wysnuty z nich wniosek, jest całkowicie fałszywy.

W ocenianiu działalności Dumy potrzeba wziąć przedewszystkiem na uwagę ciężar tak ogromnej maszyny, jaką jest każdy parlament, a szczególniej tak młodej jeszcze niedoświadczonej i niewprawnej, jak Duma. Potrzeba

Polskie Muzeum szkolne.

Dzień 3 maja b. r. będzie pamiętny w dziejach szkolnictwa polskiego. W dniu tym otwarte będzie we Lwowie Polskie Muzeum szkolne, — o którego założeniu przez długi lat szereg myślano, zanim powoli, dzięki żmudnej pracy jednostek, myśl ta przybierać poczęła szatę rzeczywistości.

Cele, jakie inicyatorowie młodej instytucyi za zadanie wytknęli sa dość rozległe. Z jednej strony celem Muzeum szkolnego będzie informowanie społeczeństwa o całokształcie form i metod wychowawczych, i w ten sposób stanowić ono będzie pewien niezbędny łącznik między ogółem a szkołą, z drugiej strony ma się ono starać o przygotowanie materyałów dla przyszłych badaczy dziejów szkolnictwa i historyi pedagogiki polskiej. Dziś bowiem jedynym, pożytecznym materyałem, z jakiego korzystać mógł pracownik na polu dziejów pedagogii, to sprawozdania Rady szkolnej krajowej we Lwowie, które podają nader szczupłe wiadomości z dziedziny faktycznego stanu szkolnictwa. Brak uporządkowanego i mniej więcej kompletnego zbioru źródłowego nie zachęcał do studyów w tym kierunku. Prace historyczne Łukaszewicza („Historya szkół w Polsce“), Karbowiaka, M. Baranowskiego („Historya szkół lwowskich“ i „Książki szkolne“), parę wreszcie drobniejszych rozpraw, — to nieliczny dorobek z zakresu dziejów szkolnictwa, plon bardzo mały w stosunku do świetnej jego przeszłości, nawet do obecnego stanu szkół w Polsce.

Polskie Muzeum szkolne składa się z dwóch głównych działów: historycznego i współczesnego*).

Do działu historycznego wchodzi:

1. Biblioteka, złożona:

a) z dzieł, odnoszących się do historyi szkół w Polsce, mężów zasłużonych w szkolnictwie, stowarzyszeń i t. d. Dzieła, traktujące o tym przedmiocie, są rozproszone nietylko po wielkich bibliotekach, ale po małych księgozbiorach i u osób prywatnych, skąd można je z pewnym wysiłkiem zgromadzić, a tym sposobem stworzyć rzecz wartości naukowej trwałej;

b) ze zbioru rycin, (portretów, widoków budynków szkolnych), medali, pieczęci, świadectw i aktów;

c) z podręczników szkolnych, ugrupowanych historycznie; podręczników tych z dawniejszych epok posiada bardzo wiele prawie każda starsza szkoła, są też po klasztorach i u osób prywatnych. W krótkim czasie można skompletować bardzo poważny zbiór tych książek.

II. Zbiór dawnych środków naukowych: map, atlasów, obrazów. Wykazy i diagramy statystyczne, mapy rozłożenia szkół w różnych epokach i t. d.

Dział spółczesny tworzą:

I. Najnowsze środki naukowe.

II. Najnowsze przyrządy do gimnastyki gier i zabaw, przez co można ożywić dział fizycznego wychowania, który, mimo wszelkich starań, nie rozwija się, jak należy. Tu należą także urządzenia sal gimnastycznych, plany boisk, ogrodów szkolnych i t. d., dalej wzorowe urządzenia i sprzęty szkolne.

Urządzenie takiego działu może mieć doniosłe znaczenie także dla przemysłu krajowego, którego luźne, nieśmiałe dotąd usiłowania na tem polu znalazłyby ognisko, wzór i zachętę.

III. Biblioteka pedagogiczna, obejmująca cały zakres wychowania.

IV. Zbiór prac uczniów: zadań, rysunków i t. d. Zbiór prac, nie robionych specyalnie dla wystawy i popisu, ale odzwierciadlający życie szkolne i chwytający je na gorącym uczynku, będzie ciekawym bardzo obrazem umysłowego stanu szkół, metod, nauki i rozwoju młodzieży.

Chociaż działalność Muzeum obejmuje wszystkie ziemie Polski i rozciąga się na życie Polaków za granicą, to w najszerszym jednak zakresie obejmuje Galicyę ze względu na samodzielny rozwój i warunki jej szkolnictwa.

Zbiory muzealne, których liczba porządkowa inwentarza dosięga obecnie 7000, pomieszczone są w lokalu przy ulicy św. Mikołaja l. 21, obejmującym od 1 kwietnia b. r. ośm dużych pokojów. Podzielono je na dwie różne kategorye:

I. Dzieła treści pedagogicznej, układane według systemu bibliotecznego.

II. Podręczniki i inne przedmioty, porządkowane systemem muzealnym.

Obie kategorye dzielą się na następujące grupy:

a) podręczniki szkolne;

b) bibliotekę dzieł, traktujących o historyi szkół w Polsce, obejmującą współczesny dział pedagogiczny i prace nauczycieli;

c) modele, służące do uzmysłowienia nauki;

d) mapy, pieczęcie i medale;

e) obrazy i fotografie;

f) rękopisy i dokumenty;

g) sprawozdania roczne zakładów naukowych, programy nauk i sprawozdania towarzystw i instytucyi, zajmujących się wychowaniem i oświatą;

h) dział hygieniczny (według planu dra E. Piaseckiego).

Na fundusze Polskiego Muzeum szkolnego, składają się subwencye: ministerstwa oświaty, Sejmu krajowego i Rady m. Lwowa po 1000 K. Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i Towarzystwa pedagogicznego po 500 K.

Historya Polskiego Muzeum szkolnego jest krótką. Myśl rzuconą w r. 1897 przez ś. p. dyr. Mieczysława Baranowskiego podjęło w maju 1903 Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, wskutek referatu radcy L. Germana. Dla sprawy pozyskano także Towarzystwo pedagogiczne. Wkrótce komisyę, urządzającą Muzeum, przemieniono w Zarząd Polskiego Muzeum szkolnego. Po trzech latach pracy Muzeum otwiera swoje podwoje, dzięki wytężonej pracy przewodniczącego zarządu i kustosza, młodego uczonego dra Stanisława Kossowskiego.

Równolegle do dalszej pracy muzealnej, zarząd Muzeum szkolnego zamierza wytworzyć w niem ognisko, któreby mogło informować wszystkie szkoły o najnowszych sposobach nauczania, i któreby rzucało inicyatywę do ulepszeń w każdej dziedzinie wychowania, oraz dawało wskazówki co do nowoczesnych, zdrowotnych urządzeń szkolnych i nowych środków, służących do uzmysłowienia nauki. W Muzeum szkolnem dziś już znajdujemy nagromadzone wzorowe okazy z różnych działów, w szczególności kolekcyę modeli z działu hygieny szkolnej.

Może instytucya „Polskiego Muzeum szkolnego“ stanie się czynnikiem, wprowadzającym nowy, świeży prąd do współczesnego życia szkolnego.

W dniu otwarcia jej wypowiedzieć należy życzenie, aby godnie odpowiedziała oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, spełniając z pietyzmem wysoce pożyteczną rolę, jakiej się podjęła.

M. N.

Lwów, 1 maja

*) Zob. „Program organizacyjny Polskiego Muzeum szkolnego“

wiele czasu, sił i umiejętności, aby maszynę taką puścić w ruch, aby przezwyciężyć wszystkie tarcia wewnątrz i zewnątrz niej, i aby uregulować maszynę tak, jak tego metodyczna i prawidłowa praca wymaga.

Porównanie Dumy z komisyami biurokratycznemi wypada stanowczo na korzyść pierwszej. Moglibyśmy wyliczyć cały szereg komisyj biurokratycznych, powołanych do życia dla spraw pierwszorzędnej doniosłości państwowej już wśród pierwszych grzmotów rewolucyi, więc w czasie, kiedy pospiech był nieodzownym, które nietylko żadnego śladu po wielomiesięcznem swem istnieniu nie pozostawiły, ale nawet rozpłynęły się w nirwanie, nie wcieliwszy się poprzednio w żadną dotykalną postać, które wiele miesięcy straciły poprostu na ukonstytuowanie siebie samych. Dla przykładu przypomnimy tu te wszystkie komisye, które bez przerwy niemal tworzono w r. 1904. W przeciwstawieniu do tych komisyj, jednolitych i już z góry do zadań swoich przygotowanych, Duma w wysokim stopniu niejednolita, złożona ze stronnictw, namiętnie się zwalczających w rzeczach najbardziej zasadniczych, i rozporządzająca tylko niewielkim odsetkiem inteligencyi, tudzież wykształcenia ogólnego i jurydycznego. Bo nie potrzeba być profesorem Martensem lub innym, zagorzalszym jeszcze przeciwnikiem Dumy, aby nie widzieć tego zresztą w oczy bijącego faktu, że poziom umysłowy, a specyalnie poziom wykształcenia w Dumie dzisiejszej, jest bardzo niewysoki. Ma to Duma do zawdzięczenia w pierwszej linii staraniom Stołypina i jego towarzysza Kryżanowskiego, a także tym słynnym „wyjaśnieniom“ senatu, który ordynacyę wyborczą interpretował w taki sposób, aby jakość reprezentacyi parlamentarnej o ile możności obniżyć.

Pozbawienie biernego prawa wyborczego 180 autorów manifestu wyborskiego, mających już za sobą nie tylko teoretyczne, ale także i praktyczne przygotowanie parlamentarne, wśród których znajdują się najlepsi w Rosyi juryści, ekonomiści i najwytrawniejsi działacze społeczni, dalej staranne usunięcie od wyborów do Dumy wszystkiego, co w Rosyi odznacza się talentem i wiedzą, od takich znakomitości, jak prof. **Kowalewskij** i **Milukow** począwszy, a na tak wybitnych i europejskich przedstawicielach socyalizmu, jak **Plechanow** skończywszy, — nie mogła nie wpłynąć bardzo ujemnie na skład drugiej Dumy. Ogromna większość członków jej lewicy, otrzymała całe swe wykształcenie polityczne na zgromadzeniach i z kilko kopiejkowych broszurek agitacyjnych.

Od masy włościańskiej, wypełniającej kadry trudowików, nie można naturalnie niczego żądać. I to jeszcze nie byłoby złem największem. Gorszem jest to, że i wodzowie tej partyi, stanowiącej jedną piątą część całej Dumy, tacy pp. Bułat, Szeripin, Bierezin i Kartaszew, bardzo tylko nieznacznie wznoszą się pod względem umysłowym ponad poziom swoich owieczek i jako siły parlamentarne, przedstawiają wartość wielce problematyczną.

Jeżeli zaś dodamy jeszcze tylokrotnie w owych 29 posiedzeniach Dumy zadokumentowaną absolutną pierwotność umysłową i kulturalną skrajnej prawicy, to zrozumiemy bez trudu, że ta Duma, w której na 512 członków 490 po raz pierwszy zabrało się do pracy umysłowej już nie parlamentarnej, ale wogóle zbiorowej, lub nawet jakiejkolwiek innej, że ta Duma przy swoim niskim poziomie umysłowym, musiała zużyć bardzo wiele czasu, aby przyuczyć ogromną większość swych członków do najprymitywniejszych metod pracy parlamentarnej, i aby ich do tej ostatniej w stopniu wyższym lub niższym wciągnąć i wdrożyć.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rząd zamiast pomagać i ułatwiać pracę Dumy, do czego, jako „starszy jej brat“, przynajmniej we własnem swem mniemaniu, był święcie obowiązany, nie miał nic ważniejszego do roboty, jak wymyślać coraz to inne sposoby szykanowania i prowokowania młodej, niedoświadczonej Dumy.

Niedopuszczenie ekspertów do komisyj, niedostarczenie danych tyczących się budżetu i wykazów kontroli państwa, pozbawienie komisyi materyałów do zbadania działalności aprowizacyjnej państwa, brak w Dumie biblioteki i „konfiskata“ 100.000 rubli preliminowanych w zeszłym roku na zakupno tej ostatniej, mnóstwo innych szykan i napaści, nie mówiąc już o niesłychanym epizodzie zawalenia się sufitu i o zajściu z takiem indywiduum, jak 28-letni porucznik żandarmeryi, Ponomarew, któremu dano dyskrecyonalną władzę nad przedstawicielami narodu: oto wyjątki z tej martyrologii, która byłaby zdolną sparaliżować działalność i energię ciała o wiele wytrawniejszego, niż druga Duma rosyjska.

Dopiero, jeżeli mając to wszystko na oku, przystąpimy do oceny rezultatów wiosennej sesyi Dumy, zrozumiemy, że rezultaty te są **ogromne**.

Duma zorganizowała 15 komisyi dla spraw pierwszorzędnej wagi państwowej i społecznej. Komisye te postąpiły w swej pracy już bardzo daleko, a niektóre z nich zakończyły ją niemal, tak, że zaraz po feryach wielkanocnych do Dumy zaczną wpływać jeden po drugim projekty ustaw, tyczące się spraw najtrudniejszych i najżywotniejszych. Zasady reformy sądu miejscowego, ustawa o nietykalności osoby, jurydyczna nowella o dopuszczenie obrony do śledztwa pierwiastkowego, szereg projektów ustaw finansowych: oto, co wejdzie na porządek dzienny Dumy zaraz po świętach. Na koniec maja zapowiedziane są: projekt ustawy o wolności sumienia, budżet i szereg nowel jurydycznych.

O ile plenarne posiedzenia Dumy zrażać mogą słusznie jałowością i rozwlekłością toczących się w nich dysput najczęściej z natury tych, dla których niemiecki żargon parlamentarny ma doskonałe określenie „Reden zum Fenster hinaus“, o tyle komisye Dumy są wprost wzorem pracowitości. Dziesięciogodzinna dzienna praca w komisyach, i to praca z zapałem i wytężeniem prowadzona, nie jest dla ich członków niczem nadzwyczajnem.

W miarę napływania do Dumy pozytywnych projektów, gadulstwo jej niewątpliwie zmniejszy się znacznie. Jałowe debaty agrarne lub niemniej czcze dyskusye nad zwykłemi interpelacyami, ustąpią miejsca poważnej, a co najważniejsza, szybkiej wymianie myśli. Im trudniejszą będzie kwestya, tem mniej będzie w niej zabierać głos posłów, co samej Dumie i państwu wyjdzie tylko na dobre.

Słowem, jeżeli chodzi o samą Dumę, to dalsze jej auspicya są dobre. Pracować ona potrafi i zrobi wiele, gdyby tylko rząd Stołypina zechciał zmienić swoją wobec niej taktykę i gdyby jej przynajmniej nie przeszkadzał, jeżeli już pomagać nie chce, nie umie, czy nie może.

Z ruchu wyborczego.

Istna kołowacizna zapanowała w krakowskim obozie socyalno-demokratycznym. Poza podejrzenia o polowanie na wiceprezydenturę nie mogą posunąć się zarzuty „rzeczowe“ jego organu, a jeżeli poza tę granicę, to rozbrajają swoją śmiesznością.

N. p. na zarzut nasz, że współdziałanie z socyalistami w ciałach reprezentacyjnych było niemożliwe, twierdzi „Naprzód“, jakoby ś. p. Rotter do tego stopnia współdziałał z p. Daszyńskim, że prosił go o wypracowanie rezolucyj, które miał wnosić w Kole. Twierdzenie to o tyle jest... łatwem, że opiera się na dyskrecyi nieboszczyka!

A że demokracya głosowała nieraz za wnioskami p. Daszyńskiego w Radzie miejskiej, to tylko dowodzi jej bezstronności i przedmiotowego traktowania spraw publicznych. Pozwoli jednak „Naprzód“ na twierdzenie, że kierunek polityki klubu demokratycznego w Radzie miejskiej był zupełnie niezależnym.

Zarzut, jakoby zwolennicy „Nowej Reformy“, „wyleczywszy się“ z zarzutu kolektywizmu, nagle stali się „**zwolennikami prywatnej własności**“ (sic) jest tak naiwny, że możemy go zostawić bez odpowiedzi.

Wreszcie „Naprzód“ usiłuje przedstawić rzecz tak, jakoby „Nowa Reforma“ powoływała się na sojusz hakatystyczny **konserwatystów z narodowo-liberałami** przeciwko socyalistom przy ostatnich wyborach w Niemczech i porównując sojusz ten z **Radą narodową**, oburza się, że dziennik nasz sojuszem tym się zachwyca. Zapomniał on atoli dodać, że z konserwatystami i narodowymi liberałami łączyły się w Niemczech tym razem **przeciwko socyalistom także trzy stronnictwa wolnomyślne**, a mianowicie „**Wolnomyślna partya ludowa**“, „**Wolnomyślne zjednoczenie**“ i **południowo-niemieccy ludowcy**, których ani o dążności hakatystyczne, ani o **reakcyjne** posądzać nie można, które należały zawsze do **lewicy** parlamentu niemieckiego, nawet do **skrajnej**, i niejednokrotnie dawniej popierały socyalistów. Faktem jest, że socyaliści byli tym razem — z przyczyn podanych w artykule naszym, **izolowani** zupełnie, bo nawet centrum, które rząd zwalczał w pierwszym rzędzie, tylko **w kilku okręgach** poparło ich **przy wyborach ściślejszych**, nigdzie zaś nie uczyniło tego przy wyborach głównych

Ruch wyborczy w Podgórzu. Wczoraj we czwartek odbyło się, jak to już w rannym numerze w krótkości donosiliśmy, zebranie przedwyborcze urzędników państwowych wszystkich dykasteryj i urzędników autonomicznych, oraz służby państwowej Podgórza w sali Rady miejskiej o godzinie $6^1/_2$ wieczorem. Obrady zagaił zwołujący zebranie oficyał sądowy p. **Gadomski**, poczem przewodniczącym obrano radcę i naczelnika sądu podgórskiego p. Szurę, protokół obrad prowadził dyrektor magistratu p. Kowalski. Nad kandydaturami toczyła się bardzo ożywiona dyskussya, w której zabierali głos pp.: dr Karpiński, lekarz powiatowy, sędzia dr Liebermann, oficyał sądowy p. Gadomski, sekretarz starostwa p. Kulczycki, oficyał sądowy p. Ganęcki i inni. Wszyscy mowcy popierali gorąco kandydaturę ministra skarbu, Korytowskiego, przeciw socyaliście Bobrowskiemu. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucyę, że urzędnicy rządowi i artonomiczni, oraz funkcyonaryusze państwowi wszystkich urzędów m. Podgórza, uchwalają solidarnie głosować na kandydata dra Witolda Korytowskiego i postanawiają kandydaturę jego jak najusilniej popierać. Zebranie, w którem uczestniczyło przeszło sto pięćdziesiąt osób, zakończyło się o godzinie pół do dziewiątej wieczór.

Rzeszów, 2 maja. Miejski komitet przedwyborczy urządza w niedzielę 5 b. m. o godz. 3 po południu w sali „Sokoła“ zebranie wyborców z następującym porządkiem dziennym: 1) Mowy kandydatów. 2) Przedstawienie postulatów miasta. Zebranie odbędzie się za zaproszeniami. Zaproszono około 400 wyborców Stronnictw opozycyjnych nie zaproszono

Zabłocie (Żywiec) 2 maja. Komitet wyborczy w Zabłociu zaprasza kandydatów, ubiegających się o mandat do Rady państwa z okręgu Milówka-Żywiec-Sucha-Jordanów-Maków na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się dnia 9 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Rady gminnej w Zabłociu

Dębica, 2 maja. Kandydatura demokratyczna p. Stanisława **Dihma**, sekretarza sądu w Dębicy na miasta: Pilzno-Jasło-Gorlice-Dębica-Frysztak-Grybów-Biecz-Strzyżów zyskuje poważne poparcie sfer mieszczańskich i inteligencyi, a na szeregu zgromadzeń oświadczono się jednomyślnie za tym kandydatem demokratycznym, w przeciwstawieniu do antisemickiej kandydatury ks. Pastora. Znamiennem zwłaszcza jest zachowanie się wyborców żydowskich, występujących z niekłamanym zapałem zarówno na zgromadzeniach, jak i na posiedzeniach komitetów, n. p. nawet komitetu „Rady narodowej“ w Dębicy, gdzie przeprowadzili reasumcyę uchwały popierania ks. Pastora, a urządzenie powszechnego zebrania wyborców dla ustalenia kandydatury wobec zgłoszenia się p. Stanisława Dihma.

Zjednoczenie sił demokratycznych ma wszelkie widoki pomyślnego wyniku. W tem miejscu napiętnować jednak musimy zachowanie się starosty Ropczyckiego, który przyjeżdża na zgromadzenia wyborcze i posiedzenia komitetów poufnych w Dębicy i tam inspiruje wnioski i teroryzuje swą obecnością wyborców tak dalece, że nawet wywołuje tem wyrazy oburzenia ze strony zawisłych od siebie i potulnych dotąd jednostek. Jak się dowiadujemy ma być z tego powodu wniesione zażalenie wyborców do namiestnictwa.

Stanisławów, 2 maja. W jednej z korespondencyj o tutejszym ruchu wyborczym, jeszcze z miesiąca marca, zaznaczyłem, iż o mandat poselski z miasta Stanisławowa ubiegać się będzie jeden ze spólników dzierżawy tutejszej propinacyi, mianowicie p. **Rauch**. Nie dawano temu wiary, nikt bowiem nie chciał przypuszczać, ażeby p. Rauch miał tyle odwagi, by mógł się kusić o mandat poselski, przeznaczony w zwykłym porządku rzeczy dla ludzi wiedzy, zasad i cnót obywatelskich. Inne jednak nastały czasy i z tym idealnym poglądem na sprawy ludzkie czas najwyższy już zerwać. Widocznie, jeżeli przeciwko kandydaturze wystawnego parlamentarzysty, p. Pawła **Stwiertni**, człowieka wypróbowanych zasad demokratycznych, nieposzlakowanego charakteru i pełnego poświęcenia dla dobra publicznego, wysuwają decydujące czynniki kandydaturę dzierżawcy propinacyi miejskiej, zwalczającej się samej przez się. Nie chcę o niej mówić nic złego, owszem, gdybym chciał nawet jak największą sumę zalet tego kandydata w nim wyszukać i puścić na te jego, w ten sposób troskliwie zebrane przymioty duszy, promień ożywczej sympatyi, to przecież, wobec swojego przeciwnika, musi on pozostać tak daleko w tyle, że gdyby p. Rauch posiadał cokolwiek tylko krytycyzmu, toby sam to łatwo uznał i całą niestosowność swego kroku, jak w zwierciadle zobaczył. Wobec innych kandydatów stosunek ten nie o wiele lepiej także wygląda.

O uznaniu tej kandydatury przez tutejszą grupkę stronnictwa demokratyczno narodowego niema wcale mowy, zaczem nie może być ona uznana także i przez Radę narodową za swoją, wobec czego p. Rauch będzie musiał się zdecydować na niezaszczytną rolę kandydata rządowego, którego szanse w Stanisławowie, w obecnej zwłaszcza sytuacyi, nie rokują wcale dużego powodzenia.

Kandydatur ogółem, wobec tej ostatniej, mamy ośm, mianowicie: inż. Paweł **Stwiertnia** (P. P. D.), dr Janowicz (ukrain.), adw. dr Fischler (żyd. demokr.), dr Brande (syon.), dr Seinfeld (soc.-dem.), dr Berghoff (żyd. demokr. i oficyalna p. Edmunda Raucha.

Kandydatura redaktora Laskownickiego. Ze Lwowa donoszą: We środę odbyło się zgromadzenie wyborców I okręgu, na którem stanął redaktor „Wieku Nowego“ p. Bronisław **Laskownicki**. Po wysłuchaniu przeszło godzinnej mowy kandydata, który ze stanowiska zasad polskiej demokracyi oświetlił niemal wszystkie sprawy bieżącej polityki narodowej, społecznej i ekonomicznej, oraz po przeprowadzonej dyskusyi, zgromadzenie, obradujące pod przewodnictwem p. Hipolita **Śliwińskiego**, uchwaliło przyjąć zgłoszoną kandydaturę i dla jej poparcia zawiązać obszerniejszy komitet

Kronika.

Kraków, 3 maja.

Z pałacu sztuki. Z powodu opóźnienia wysyłki obrazów J. Chełmońskiego z Warszawy, zapowiedziane otwarcie wystawy prac tego malarza nastąpi dopiero około 12 b. m. — Ze względu na wielkie koszta przewozu i oclenia tych dzieł, postanowiła dyrekcya Towarzystwa pobierać od członków na czas trwania wystawy dopłatę do biletu rocznego w sumie 20 hal. Obecną wystawę odświeżono dziełami artystów: L. Kwiatkowskiego, Krakowskiego, Ruka, Sperbera, W. Borowskiego, Gramatyki-Ostrowskiej, St. Matejki, Żardeckiego i inni.

Popierajmy przemysł krajowy! Donoszą nam, że Towarzystwo wyścigów krakowskich, które dotychczas zawsze drukowało bilety i t. d. na wyścigi, w tutejszych drukarniach, tym razem pominęło miejscowe drukarnie; druki te zamówiło — w Wiedniu. Z jakiej przyczyny, niewiadomo. Czy w ten sposób popiera się przemysł krajowy, o którego rozwinięciu mówił świeżo jako o konieczności społeczno-narodowej hr. Wojciech Dzieduszycki w Samborze.

Marki 12-halerzowe. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. zaprowadzone zostaną znaczki pocztowe po 12 halerzy, które nadawać się będą przedewszystkiem do ofrankowania pakietów i listów wartościowych.

Z teatru miejskiego. Sobotnie „Syzyfowe potomstwo“ będzie ostatnią premierą, wktórej bierze udział p. Michał Tarasiewicz. Tydzień przyszły mieści cztery ostatnie występy artysty w tym sezonie teatru krakowskiego. — Po „Syzyfowem potomstwie“ dyrekcya przygotowuje kilka sztuk krotochwilowego repertuaru.

Wielkie zainteresowanie w sferach miłośników teatru budzi zapowiedziane na poniedziałek przedstawienie „Ślubów panieńskich“ z udziałem p. Tarasiewicza. Utwór nieśmiertelnego Fredry zyskał na kilku ostatnich przedstawieniach wiele na wycieniowaniu gry przez wykonawców i dzięki temu jest obecnie jednym z świetnych popisów teatru krakowskiego. Przedstawienie to odbędzie się na dochód „Tow. dziennikarzy polskich“

Z kraju.

Sucha 1 maja. (Nieudały konkurs). A więc niema u nas firmy polskiej, któraby się mogła podjąć wybudowania domu gminnego w Suchej za 70.000 koron. Na rozpisany w tym celu konkurs wpłynęła tylko jedna jedyna oferta firmy niemieckiej Ungwar in Bielitz. Burmistrz, a zarazem kandydat na posła do parlamentu, p. Antoni Pawluszkiewicz, tryumfuje, a p. Ungwar kpi sobie z komitetu budowlanego, dyktując mu swoje wygórowane warunki. Mimo spóźnionej pory, mamy nadzieję, że uda się komitetowi budowlanemu uchronić nasze miasto od wstydu tego, żeby za grosz polski budowali nam dom gminny Niemcy, raczej, należałoby odroczyć budowę i rozpisać ponowną rozprawę ofertową.

Z Dąbrowy piszą nam: „Sokół“ tutejszy gremialnym udziałem w pogrzebie ś. p. Franciszka Obmińskiego uczcił pamięć zasłużonego druha i obywatela. Jako wierny syn ojczyzny ś. p. Obmiński w r. 1863 pospieszył na pole walki, a po powrocie rozpoczął pracę nad umocnieniem podstaw narodowego życia wśród szerokich warstw ludu i obywatelstwa. Nietylko jako prezes „Sokoła“ tutejszego położył dla niego nieocenione zasługi, lecz także jako członek Rady powiatowej, gminnej, długoletni wiceprezes tutejszego Towarzystwa zaliczkowego. Na pogrzebie zjawiło się też tłumnie włościaństwo, drużyny sokole z Tarnowa, Radłowa, Zakliczyna i innych sąsiednich gniazd. Głęboki smutek i żal brzmiał w mowach, wygłoszonych przez dra Dadkę, Tertila, Brauna, Bojkę. Żal pozbawiony przesady a wyciskający łzy. Cześć pamięci dobrze zasłużonego pracownika.

Rzeszów, 2 maja. (Burzliwe posiedzenie Rady miejskiej. Znieważenie profesora. Rozwiązanie stowarzyszenia „Poale-Sion“.)

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej było debiutem opozycyonisty dra **Niecia**. Narazie co prawda odosobniony, znajdzie dr Nieć niezawodnie zwolenników i przyczyni się przez to do wskrzeszenia klubu opozycyjnego, którego usunięcie się z widowni od lat kilku, nadało gospodarce miejskiej znamiona marazmu, kryjącego się poza zasłoną pozornej zgody i harmonii sielankowej. — Dr Nieć ostro zaatakował magistrat, że ten patrzy przez palce na praktyki p. Silbera, tutejszego propinatora, który czerpie wodę w wielkiej ilości z Wisłoka i to z miejsca, gdzie uchodzą do niego kanały, odprowadzające nieczystości z całego miasta i że zachodzi przypuszczenie, że wody tej używa do fabrykacyi trunków. Dr Nieć wskazał, że magistrat dlatego toleruje te praktyki p. Silbera, bo Silber ma w Radzie protektora. Drowi Nieciowi odpowiedział dr **Hochfeld**, prezes kahału. Replikując, począł dr Nieć ostro atakować działalność polityczną p. Hochfelda. Na to podniosły się z ław radnych żydowskich okrzyki i przerywania. Posypały się apostrofy: antysemita! prowokator! i t. d. Ostatecznie bliżsi przyjaciele polityczni p. Hochfelda urządzili secesyę i zdekompletowali posiedzenie.

Epizod wczorajszy może stać się punktem zwrotnym w polityce rzeszowskiej. Będzie on hasłem do skonsolidowania się do walki żywiołów opozycyjnych przeciw kahałowi.

Wczoraj po południu do przechodzącego ulicą Trzeciego Maja profesora II gimnazyum p. Nagórzańskiego przystąpił były uczeń gimnazyalny K. i czynnie go znieważył. Miał to być akt zemsty za niedostateczną notę w roku zeszłym.

Starostwo zawiesiło działalność stowarzyszenia robotników syońskich „Poale-Syon“. Policya skonfiskowała księgi i protokoły i opieczętowała lokal. Przyczyną zarządzenia władzy było przekroczenie statutowego zakresu działania przez urządzenie zgromadzenia w dniu 1 maja, na którego porządku dziennym znajdowały się tematy polityczne.

Ślub cywilny pary włościańskiej. Z Drohobycza donoszą: Gr.-kat. paroch z Jakóbowej Woli (w pow. drohobyckim) tak długo zwlekał pod różnemi pozorami z wydaniem metryki pewnej Rusince z tej wsi, która miała wyjść za Polaka, że wreszcie młodzi, nie chcąc dłużej czekać, zdecydowali się wziąć ślub cywilny. Aktu tego dokonał temi dniami starosta drohobycki, a ten obrót sprawy tak zaniepokoił parocha z Jakóbowej Woli, iż natychmiast znalazł metrykę i jeszcze tego samego dnia udzielił nowożeńcom ślubu kościelnego w cerkwi

Z Cieszyna piszą nam: Znane czytelnikom wystąpienie ks. Dudka w Boguminie przeciw rzekomo niereligijnemu kierunkowi wychowania młodzieży w polskiem gimnazyum w Cieszynie, spowodowało dyrekcyę tegoż zakładu do umieszczenia w gazetach śląskich odpowiedniego wyjaśnienia, które poniżej w dosłownem brzmieniu podajemy:

Na zgromadzeniu przedwyborczem, odbytem w Boguminie dnia 20 kwietnia br., padły z ust ks. Tomasza Dudka słowa, w których się mieścił zarzut, jakoby w gimnazyum polskiem w Cieszynie wychowywano młodzież w duchu niereligijnym.

Każdy, kto rozumie, jak ważnym czynnikiem w wychowaniu jest troska o pielęgnowaniu ducha religijnego i podstaw etycznych u młodzieży, pojmie, że zarzut, uczyniony zakładowi, wprost wini szkołę o świadome działanie na szkodę młodzieży. Szczęściem zarzut ten dotyka nasz zakład niesłusznie. Możemy z całą stanowczością odeprzeć słowa mowcy jako czcze i nieuzasadnione, a rodziców, uczniów, u których mógłby się obudzić słuszny niepokój o los ich dziatwy, zapewnić, że zakładowi stała się tylko — krzywda. Wychowanie religijne młodzieży katolickiej spoczywa w pierwszej linii w wypróbowanych rękach ks. prof. Londzina, którego żarliwa i niestrudzona praca dla dobra młodzieży od początku istnienia zakładu zbyt dobrze znana jest szerokim kołom na Śląsku i rodzicom naszych uczniów, iżby wiarę w skuteczność jego wpływu na młodzież osłabić mogły niebacznie rzucone słowa ks. Dudka. Młodzież wyznania ewangelickiego ma w osobie ks. Stonawskiego, oddanego całą duszą swemu zadaniu pasterza. Dzięki takim przewodnikom i oraz wpływowi całego grona nauczycielskiego, pojmującego sumiennie i poważnie zadanie wychowawcze szkoły, młodzież nasza jest owiana duchem prawdziwej pobożności i szczerej religijności. Duch ten widnieje w zachowaniu się młodzieży w czasie nabożeństw i spełnianiu praktyk religijnych, a fakt, że młodzież, opuszczająca mury zakładu, w znacznej stosunkowo liczbie rok rocznie zapełnia kadry wydziału teologicznego, jest chyba także dowodem przejęcia się duchem religijnym u uczniów naszego zakładu.

Źle zatem skierowano zarzut powyższy i ubolewać należy, że uczynił to Polak, narażając z lekkiem sercem na szwank dobre imię drogiej każdemu z nas instytucyi. Pytamy, czy autor słów, tak ciężko krzywdzących zakład, nie byłby postąpił właściwiej, gdyby swoje skrupuły i obawy przedstawił tym, w których ręku spoczywa ster młodzieży zakładu. Byłby się wówczas przekonał, że jest w błędzie, a sobie byłby oszczędził niefortunnego wystąpienia, którego skutków pewnie nie obliczył.

Z dyrekcyi c. k. gimnazyum polskiego w Cieszynie

Polska Ostrawa, 30 kwietnia. Odbyło się tu dnia 28 kwietnia w kolonii Hładnów pierwsze polskie przedstawienie w połączeniu z patryotycznym odczytem staraniem grona nauczycielskiego polskiej szkoły imienia Antoniego Osuchowskiego. Odegrano sztukę sceniczną „W Dąbrowie Górniczej“. Odczyt o Konstytucyi 3 maja wygłosił p. Jan Godłowski, kierownik polskiej szkoły w Polskiej Ostrawie. — Prelegent podniósł same tylko szlachetne porywy ówczesnych patryotów, porównał konstytucyę 3 maja z austryacką i wykazał Nemezis historyczną dla zaborczych rządów, spowodowaną rozbiorem Polski. Huczne oklaski nagrodziły bezinteresowną pracę szanownego prelegenta. I amatorzy-górnicy z Radwanic wywiązali się wcale dobrze ze swego zadania. Również świetnie wypadł żywy obraz oraz deklamacya 9-letniego dziecka „Za służbą“. Wieczorek ten polski dał asumpt do utworzenia wielkiego Kółka amatorskiego z robotników polskich, którego zadaniem będzie urządzanie regularnych przedstawień w kilku gminach okręgu ostrawskiego.

Czerniowce, 30 kwietnia. Koło czerniowieckie T. S. L. otwarło ubiegłej niedzieli nową czytelnię T. S. L. w Łużanach, miasteczku niedaleko Czerniowiec. Na uroczystość otwarcia przybyli z Czerniowiec delegaci Koła pp. Passakas, Cicimirski i Zubrzycki. — Do czytelni zapisało się przeszło 50 członków. Prezesem wybrano naczelnika stacyi p. Frühlinga.

Na rzecz Koła T. S. L. w Czerniowcach złożył ks. T. Gorazdowski, proboszcz ze Lwowa, hojny datek 100 kor. na szkołę ludową polską w Czerniowcach.

Bursa dla młodzieży rękodzielniczej w Czerniowcach, oto jeszcze jedna placówka narodowa, która wkrótce nam przybędzie, dzięki energicznej akcyi polskich rękodzielników. Wybrany został komitet organizacyjny i ten zajmie się zbieraniem funduszów wyszukaniem odpowiedniego lokalu internat.

Morderstwo. Z Czerniowiec telegrafują: Wczorajszej nocy w Bossance koło Suczawy zostali zamordowani małżonkowie Markowie **Goldbergowie**. Aby zatrzeć ślady zbrodni, sprawcy podpalili dom mieszkalny Goldbergów, pożar został jednak rychło spostrzeżony i zlokalizowany. Sądzą, że morderstwo popełnili okoliczni chłopi.

Zmarli.

W Sidorówce na Ukrainie zmarła ś. p. Anna z Suchodolskich **Kurellowa**, obywatelka i autorka. Poetyckie jej utwory drukował swego czasu „Tygodnik Ilustrowany“, a powiastki dla młodzieży i artykuły treści wychowawczej świadczyły wymownie o gorącem uczuciu, z jakiem autorka starała się zaszczepiać w umysły młodego pokolenia pojęcia dobra, piękna i miłości ojczyzny.

Ze świata.

Zamordowanie pięciu robotników. Z Łodzi donoszą do „Nowej Gazety“: Wieść o zamordowaniu partyjnem 5 robotników fabryki Maka okazała się prawdziwą. Sprawa przedstawia się, jak następuje: W celu wykrycia kradzieży, dokonywanych w fabryce Maka, pięciu robotników, należących do jednej z partyj skrajnych, udało się do Zduńskiej Woli. W drodze przysiadł się do nich jakiś osobnik i w rozmowie zwierzył się, iż należy do tej samej partyi, ostrzega ich jednak, iż w Pabjanicach grozi im rewizya, więc radzi, aby powierzyli mu posiadane rewolwery, które odda im, gdy będą wracali. Robotnicy uwierzyli i oddali rewolwery, które ów jegomość miał im zwrócić przy fabryce Maka pod Łodzią. Gdy nazajutrz robotnicy owi z odebranym towarem wracali furmanką, w pobliżu fabryki Maka oczekiwał na nich nie ów usłużny „towarzysz“, lecz kilkunastu bandytów, którzy momentalnie zasypali ich strzałami z browningów. Trzech robotników poległo odrazu, czwarty doznał śmiertelnych ran i dziś w nocy umarł. Piąty jest lżej ranny i od tego otrzymałem powyższe wyjaśnienie.

Zapewne w związku z powyższą sprawą jest stwierdzone dziś zabójstwo dwóch bandytów, których zwłoki znaleziono w pobliżu fabryki Häuslera przy szosie pabjanickiej.

Z Łodzi.

— Wczoraj pod wieczór w lasku konstantonowskim, w miejscu, gdzie odbywały się egzekucye sądu polowego, tłum, złożony z kilku tysięcy ludzi, rozwiesił około 40 czerwonych sztandarów. — Wygłoszono kilka przemówień. Nim zawiadomione wojsko przybyło na miejsce, tłum rozszedł się.

— Były naczelnik łódzkiego biura pocztowego, Zancewicz, uwięziony za sprzeniewierzenie, wpadł na dowcipny pomysł wydobycia się z aresztu. W tych dniach nadeszło do sądu zawiadomienie, że pewna instytucya składa za uwięzionego kaucyę w ilości 24.000 rubli. Wkrótce też nadesłano czek na tę sumę i list z prośbą o zwolnienie. Okazało się jednak, że podpisy były sfałszowane.

Z Kijowa.

Poseł z Kijowa, Płaton, skutkiem wyjazdu do Ameryki, zrzekł się godności poselskiej. Z Kijowa przeto wybrany będzie nowy poseł. O nowych wyborach mówią art. 149 i 150 ustawy wyborczej: „Miejsce ustępującego zajmuje kandydat następujący, który otrzymał największą liczbę głosów, ale z warunkiem, aby ich było więcej niż połowa. Jeśli takich osób niema, odbywają się nowe wybory w poprzednim składzie wyborów“. Po Płatonie najwięcej głosów otrzymał prof. Łuczyckij, ale ponieważ otrzymał ich mniej niż połowę, wobec tego odbyć się będą musiały nowe wybory. Przypuszczają, że zrzeczenie się godności poselskiej i zgoda na wyjazd wywołane były niemiłą sytuacyą Płatona w Dumie, gdzie powinien był „wyrazić wolę“ swych wyborców w duchu Puriszkiewicza i Sp., gdy tymczasem inteligencya jego i umiarkowane zapatrywania nie pozwalały mu wejść ostatecznie na drogę czarnej seciny

Samobójstwo Borowskiego. Donieśliśmy wczoraj, że urzędnik pocztowy w Gracu, Karol Borowski (niektóre dzienniki niemieckie piszą: Borowsky) odebrał sobie życie. Wedle wiadomości, które nadeszły obecnie z Gracu, powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci.

Drezno. Towarzystwo polsko-katolickie p. O. św. Wojciecha urządza ku uczczeniu dziesiątej rocznicy istnienia swego w niedzielę dnia 5 maja br. o godzinie 7 wieczór na sali Walhalla Freibergerst Nr. 69 wieczornice z przedstawieniem amatorskim i zabawą taneczną.

Szanownych Rodaków, bawiących w Dreznie i okolicy, zaprasza się jak najuprzejmiej do przybycia na tę uroczystość

Śmierć Poiriera. Wybitny anatom i chirurg, profesor Poirier w Paryżu, umarł przedwczoraj na raka trzustki. Poirier leczył prezydenta gabinetu francuskiego, Waldecka-Rousseau, który umarł na tę samą chorobę. Przed kilku miesiącami zmarły powołał do życia zakład dla badania raka w Paryżu.

Napad na pociąg. Z Ekaterynosławia donoszą pod datą 30 kwietnia: Około godziny 3 w nocy banda **zbrojnych rozbójników** napadła na **pociąg osobowy**, stojący przed stacyą Gorwlnowo. Zrabowano 30.000 rubli. Bandytów odparto strzałami.

Bandytyzm w Moskwie. Donoszą z Moskwy pod datą 30 kwietnia: Na moście Niemczynowskim około Moskwy policya toczyła walkę z bandą rozbójniczą. Bandyci zamknęli się następnie w willi, którą policya oblegała i wkońcu zdobyła, zabiwszy 3 bandytów.

40.000 zesłańców. Z Władywostoka donoszą: Baraki przepełnione są zesłańcami. Oczekują jeszcze przybycia 40.000 zesłańców. Władze podjęły odpowiednie środki, celem zaopatrzenia się w zapasy żywności

Ze stowarzyszeń.

Krakowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę d. 4 maja b. r. w auli Coll. Nov. o godzinie 6. Na porządku dziennym jest referat radcy Kajetana Kosińskiego o znaczeniu nauki rysunków w wychowaniu i sprawy tyczące się walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Goście mile widziani.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił podskarbi p. Müldner o przyjęciu nowych członków oraz o wpływie subwencyi ministerstwa rolnictwa za pierwsze półrocze, poczem p. Brzeziński zdał sprawę z kursu ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych. Kurs ten przy względnie dobrej pogodzie odbywał się w Prądniku Czerwonym przez 17 dni, a brało w nim udział 12 nauczycieli z Galicyi, 1 z Królestwa Polskiego, przysłany przez „Macierz“, oraz 1 obywatel z Królestwa. Następnie dr S. Krzemieniewski wygłosił wykład o kwaszeniu kapusty ze stanowiska badań naukowych, a p. K. Brzeziński, dyrektor zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, podał do wiadomości o skutkach tegorocznej zimy w tamtej-

szej okolicy. Najwięcej ucierpiały wskutek ostrej i długiej zimy drzewa morelowe, starsze drzewa w znacznej części wymarzły; szkody są olbrzymie, a owoce będą tego roku bardzo rzadkie. Również ucierpiały od mrozu brzoskwinie i inne drzewa owocowe, choć były na zimę dostatecznie ubezpieczone. W dalszym ciągu posiedzenia miał prof. Janczewski wykład o agrestach. Jak wiadomo, prof. Janczewski znanym jest w Europie jako pierwszorzędna powaga naukowa na tem polu; zajmujący wykład, objaśniony okazami, obecni nagrodzili oklaskami. P. Brzeziński podał środki, używane przeciw zarazie agrestu (mączniakowi), jakiemi są siarczek potasu, ciecz bordoska i inne. — Posiedzenie zakończyło się zwykłem rozlosowaniem kwiatów.

Z Klubu cytrzystów. Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry urządza w niedzielę 5 b. m. o godzinie pół do 8 wieczór, ku uczczeniu rocznicy 3 maja, uroczysty wieczór, w swym lokalu przy ul. Floryańskiej l. 32 I p. Program wieczoru jest następujący: 1) Kwartet smyczkowy, pod kierownictwem prof. Kulińskiego: Schubert a) Adagio, b) Allegro con brio. 2) Deklamacya: p. Czokotowski, artysta dram. z Warszawy. 3) Ensemble cytrowy: a) Divertissement z opery „Straszny dwór“ Moniuszki, b) uwertura „Z naszych gór“ Senowskiego. 4) a) Senowski: „Pożegnanie ojczyzny“, b) Rubistein: „Noc“, c) Niewiadomski: Jaśkowa dola, odśpiewa p. K. Hoffmann. 5) Ensemble cytrowy: a) „Idylla“, Plohbergera, b) „Spoczynek nad Wisłą“, wiązanka pieśni polskich, Senowskiego.

Bilet na krzesło po 1 kor. (członkowie Tow. płacą połowę). Można nabywać codzień od 6—7 wieczór w lokalu Towarzystwa.

Próba gaszenia. Zapowiedziana na dzisiaj na Błoniach próba gaszenia aparatem „Minimax“ została z powodu święta narodowego odroczoną do jutra. Początek o godzinie 3 po południu.

Zwierzyniec w parku krakowskim, zakładu zoologicznego „Ornis“ p. A. Musiołka w Krakowie został w tegorocznym sezonie znacznie powiększony i zawiera obecnie przeszło 100 okazów rozmaitych zwierząt i ptaków. Mianowicie są tam do oglądania lwy, wilki, niedźwiedzie, hyena, lisy, rozmaitego gatunku jelenie, sarny, muflony, bizon, świstaki, kilka małp, orły, sępy, jastrzębie, różne bażanty, amerykańskie i afrykańskie kury, łabędzie, dzikie kaczki, rasowe ptactwo, papugi, krokodyl, wreszcie inne krajowe zwierzęta itd. Zwiedzenie tego zwierzyńca zainteresuje przeto nietylko szeroką publiczność, ale zaleca się ze stanowiska pedagogicznego szczególnie młodzieży szkolnej, której zarówno przyjemność, jak i korzyść przyniesie.

Z kalendarza. W sobotę 4 maja: Floryana m. i Moniki wd.; w niedzielę 5 maja: Jana ap. w oleju i Heliodora.

Wschód słońca 4 maja o godzinie 4 min. 14, zachód o godz. 6 min. 59; długość dnia godzin 14 min. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 maja termometr doszedł od + 6·2 do + 13·7 C.; — barometr wahał się.

Dnia 3 maja o godzinie 7 rano stan barometru 738·8 mm., termometru + 6·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Kordyan“; występ M. Tarasiewicza.

W sobotę: „Syzyfowe potomstwo“, cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej, napisał Henryk Sikorski; występ M. Tarasiewicza.

W niedzielę po południu: „Mąż z grzeczności“; wieczór: „Syzyfowe potomstwo“.

W poniedziałek: „Śluby panieńskie“ (na dochód Tow. dziennikarzy i literatów polskich).

Trzeci Maja w Krakowie.

Obchodzona od szeregu lat w Krakowie uroczystość uczczenia rocznicy Konstytucyi 3 maja, z każdym rokiem staje się powszechniejszą i okazalszą, z każdym rokiem jaśnieje większym zapałem, z każdym rokiem witaną jest przez ogół patryotycznego miasta z większą radością, jako uprzytomnienie wzniosłej chwili dziejowej.

W roku bieżącym, a 116 od czasu, gdy w katedrze św. Jana i na ulicach Warszawy nastąpiło wprowadzenie w czyn podniosłych haseł równości i wolności narodu, z którym się złączył król i „wszystkie stany“, w roku bieżącym Kraków postanowił godniej, potężniej obchodzić to narodowe święto, by zamanifestować swój szczery, prawdziwy i głęboki patryotyzm i kult dla wielkich wypadków historycznych.

To też uroczystość dzisiejsza dorównała, jeśli nawet nie przewyższyła, obchodu 100 rocznicy konstytucyi, jaką obchodziliśmy w murach Krakowa w r. 1891.

Nastrój i dekoracya miasta.

Pogoda dopisała od samego ranka, a miasto zmieniło swą zewnętrzną fizyognomię i stało się dziwnie uroczyste, świąteczne.

Piękny i drogi dla każdego Polaka dzień dzisiejszy, rano powitała orkiestra „Harmonii“ pobudką, przeciągając ulicami miasta, wśród towarzyszących jej tłumów publiczności. Grały także po ulicach muzyki młodzieży gimnazyalnej.

Równocześnie z wieży kościoła Maryackiego rozległy się dźwięki hejnału, którego tony leciały daleko wokół, budząc wszędzie pokrzepienie serc i otuchę w lepszą przyszłość ojczyzny.

Ulice toną poprostu w powodzi sztandarów narodowych, którezwieszają się z każdego domu, z każdego niemal okna. Z gmachu magistratu powiewa olbrzymia chorągiew o barwach miasta, takież same chorągwie falują z wiatrem z czterech stron wieży ratuszowej i Sukiennic. Najpiękniej przystrojony Rynek, dalej ulice: Floryańska, Szewska, Sławkowska i Grodzka, gdzie z wielu okien oprócz sztandarów zwieszono barwne dywany, ubrane kwieciem i zielenią, w wielu oknach i wystawowych szybach urządzono efektowne o treści historycznej transparenty. Lecz nietylko w Rynku i śródmieściu, nawet na najdalej położonych ulicach za plantacyami udekorowano domy, także na Stradomiu i na Kazimierzu widać chorągwie. Tramwaje przystrojone zielenią i chorągiewkami biało-czerwonemi krążą po mieście, wielu także dorożkarzy przypięło odznaki narodowe.

A po ulicach krążą tłumy odświętnie przybrane, wśród nich liczne zastępy młodzieży szkół średnich z kokardami biało-czerwonemi u mundurka.

W kilkunastu zaś punktach miasta, w Rynku głównym i na plantacyach ustawiono puszki T. S. L., do których przechodząca publiczność rzuca chętnie datki na cele narodowej oświaty. Przy stolikach zaś w kilkunastu miejscach siedzą dystyngowane panie krakowskie, kwestując dzisiaj, jako w znanym dniu „Daru narodowego“.

Nabożeństwo.

Obszerna i wspaniała świątynia Maryacka chyba jeszcze nigdy nie mieściła w swoich murach tak mnogich tłumów, jak te, które dzisiaj przybyły do kościoła, by wziąć udział w solennem nabożeństwie pamiątkowem dla uczczenia rocznicy Konstytucyi. W nawie głównej, przed otwartym wielkim ołtarzem stanął komitet obywatelski staraniem którego uroczystość jest obchodzoną, prezydyum miasta w osobach dra Lea i wiceprezydenta p. Chylińskiego, liczne grono radców miasta, oraz naczelników biur magistratu, którego wszyscy niemal urzędnicy zostali na czas nabożeństwa od obowiązków zwolnieni. Dalej stanęły w kościele grupy różnych korporacyj, delegacya „Sokoła“ w mundurach, weterani wojsk polskich i uczestnicy ostatniego powstania ze sztandarem, a wokół nich mistrze cechów ze swoimi sztandarami. Resztę wnętrza świątyni wypełniły tłumy publiczności, która w braku miejsca w kościele stanęła zbitą masą przed wrotami na Rynku. Naturalnie młodzież szkolna obojga płci przybyła na nabożeństwo w ogromnej masie, nie brakło także młodzieży rękodzielniczej i robotniczej, oraz zastęp włościan z okolic Krakowa.

Szpaler przez środek świątyni i u drzwi wchodowych trzymała straż pożarna miejska i ochotnicza, pod komendą naczelnika p. Nowotnego, oraz kilku brandmistrzy.

Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Krupiński. Podczas nabożeństwa odpowiednie pieśni śpiewał chór pod kierunkiem p. Deca, przy akompaniamencie orkiestry młodzieży szkolnej gimnazyum Sobieskiego.

Po skończonych modłach wstąpił na ambonę gwardyan klasztoru OO. Reformatów, ks. Zygmunt Janicki, który wygłosił pełne polotu słowa i głębokiej treści kazanie patryotyczne.

Kaznodzieja rozpoczął słowami psalmu 117: „To jest dzień, który uczynił Pan, cieszmy się i weselmy zeń“. Odpowiednio do obchodzonej dzisiaj uroczystości, kaznodzieja podniósł, że są chwile w życiu narodu, w których przemawiać jest zbyt trudno, a taką chwilą jest dzień dzisiejszy, dzień wesela i smutku zarazem; wesela dla wspomnień wielkiego wybuchu siły narodowej; smutku dla zawiedzionych nadziei, nadziei równie żywych, jak sprawiedliwych. Ale nadzieje te osiągnięcia wolności ojczyzny, chociaż chwilowo przytłumione, żyją w nas i w rzeczywistość zamienione być muszą, byle tylko naród trwał przy wierze przodków i gorzał prawdziwą miłością ku nieszczęśliwej ojczyźnie.

„Ludu polski — wołał natchniony kapłan — tak licznie tu w świątyni na uroczystość Konstytucyi zgromadzony, a w szczególności ty, polska młodzieży, wy macie być budowniczymi tej odrodzonej naszej Ojczyzny, a więc bierzcie się ochoczo do dzieła, — by w tę rocznicę wiekopomnej chwili składać cegłę przy cegle pod gmach powstać mającej Polski. Ale pamiętać należy na słowa pisma świętego: „Jeśli Pan nie zbuduje, próżne ludzkie zabiegi“, więc jeśli rozpoczniemy budowę, nie dawszy kamienia węgielnego z naszej świętej wiary, runie wszystko i dalej tak będzie, jak dotychczas. Pamiętać bowiem należy na słowa największego naszego piewcy, który powiedział:

„Dopóki wiara kwitła, szanowano prawa,
Była wolność z porządkiem i z dostatkiem sława“.

„Baczmy więc pilnie na te światła, jakie zapalili na drodze naszej dzielni i zacni mężowie, przodownicy naszego narodu. Strzeżmy tych świętości, które były rodzicielkami chwały naszego narodu, stójmy wytrwale przy obowiązkach z całą mocą ducha, sprzeciwiajmy się złemu ze śmiałością cnotliwego człowieka. Czyńmy tyle dobrego, ile sił wystarczy, czyńmy zawsze, co wiara, co Ojczyzna od nas żąda, a pokonamy wszystkie trudności i zwycięstwo będzie naszym udziałem“.

Słowa kaznodziei olbrzymie na zebranych w świątyni tłumach uczyniły wrażenie, i w setkach oczu zalśniły łzy wzruszenia pod wpływem tych pełnych potęgi i zapału wyrazów.

Po ukończonem nabożeństwie tłumy wyszły z świątyni na rynek, wyniesiono dziesiątki sztandarów i formować się zaczął olbrzymi pochód, w celu udania się na Wawel.

Pochód.

Wiele już oglądaliśmy w murach naszego miasta pochodów uroczystych z powodu rocznic patryotycznych, ale dotychczas żaden nie był tak imponujący, tak poważny i pełen podniosłego nastroju, jak dzisiejszy. Pogoda, która się zasępiła nieco przedpołudniem, po godzinie 12, gdy pochód się uformował zajaśniała w pełni blasku i słońce złociło swemi promieniami szczyty sztandarów niesionych w pochodzie.

Na czele pochodu postępowała młodzież krakowskich szkół średnich i gimnazyum podgórskiego w szeregach ze swymi dowódcami, przybranymi w różnokolorowe szarfy, oraz orkierstrami gimnazyalnemi; dalej szła młodzież szkoły handlowej, przemysłowej, seminaryów nauczycielskich męskiego i żeńskiego, kursów im. Baranieckiego, szkoły św. Scholastyki, zakłady ks. Lubomirskiego, p. Żurowskiej i Józefitów z wspaniałym wieńcem, młodzież szkół ludowych miejskich i podmiejskich z nauczycielami swymi na czele, straż pożarna ochotnicza ze swym naczelnikiem p. Wilhelmem Fenzem, straż pożarna miejska z naczelnikiem p. Feliksem Nowotnym, weterani wojsk polskich, dalej reprezentanci stowarzyszeń krakowskich, jak T. S. L., Związku pracy narodowej, Czytelni katolickich, polskich związków zawodowych robotników katolickich, „Przyjaźni“, „Gwiazdy“. Czytelni Kilińskiego, Kółka kontuszowego, Stowarzyszenie Młodzieży handlowej, Kongregacyi kupieckiej z starszym p. Schwarzem na czele, Izb handlowej i rękodzielniczej, Tow. rolniczego, technicznego, tatrzańskiego, Stow. budowniczych krakowskich, dalej przedstawiciele Towarzystwa Dziennikarzy polskich, lekarskiego, Koła artystyczno-literackiego, Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych i „Polskiej sztuki stosowanej“, Tow. Miłośników zabytków i historyi Krakowa, Stow. strzeleckiego, Resursy urzędniczej, Krak. Tow. Wzaj. Ubezp., Tow. właścicieli realności, Izb lekarskiej, adwokackiej i notaryalnej i t. d. Dalej postępował magistrat krakowski, prezydent dr Leo z gronem radców miejskich i obu wiceprezydentami, w otoczeniu wszystkich cechów krakowskich ze sztandarami i insygniami.

Bardzo licznie wystąpił Sokół krakowski pod wodzą prezesa Turskiego i p. Rucińskiego, z własną muzyką i sztandarem.

Osobną grupę w pochodzie, bardzo liczną, stanowiła młodzież akademicka z prezesami Tow. Młodzieży demokratycznej p. Zygmuntem Cygnarowiczem, „Zjednoczenia“ p. Janem Nowickim i „Czytelni akademickiej“ p. Gołąbem na czele.

Dalej szły delegacye Koła mieszczańskiego, posłowie do Sejmu krajowego, reprezentaci Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Umiejętności, Rady powiatowej krakowskiej z wiceprezesem drem Skrzyńskim na czele, Rada wyznaniowa izraelicka, straż akcyzowa miejska i t. d. i t. d. Zaznaczyć należy, że na uroczystość 3 Maja zjechały do Krakowa i brały udział w uroczystym pochodzie: prywatne gimnazyum polskie z Częstochowy w liczbie 120 uczniów ze swymi profesorami na czele, polska szkoła handlowa z Będzina w liczbie 30 uczniów, oraz deputacya włościan z okolicznych gmin w sukmanach z p. Ptakiem z Bieńczyc na czele z kosami, osadzonemi sztorcem na drzewcu i wieńcem, wreszcie olbrzymi sznur publiczności. Pochód był tak długi, że gdy pierwsze szeregi wchodziły na Wawel, koniec jego wchodził dopiero z Rynku w ulicę Grodzką. Po obu stronach ulic, któremi pochód przechodził, tworzyła bardzo licznie zebrana publiczność szpaler, przepełniający ulice.

Wobec tego, że pochód był niezwykle wielki, mistrz ceremonii, p. Piotr Kosobucki, który we wspaniałym staropolskim stroju przy karabeli i z złocistą buławą w ręce kierował pochodem przy pomocy pp. Fenza i Nowotnego, zarządził rozdzielenie pochodu na dwie części, tak, że jedna wchodziła na Wawel od ulicy Kanoniczej, druga zaś równocześnie napływała na olbrzymie podwórze na Zamku od strony kościoła Bernardynów. Podczas ustawiania się uczestników pochodu przygrywały naprzemian orkiestry gimnazyalne, „Harmonia“ i orkiestra sokola.

Na Wawelu.

Po ustawieniu się pochodu, w ramach szpaleru młodzieży gimnazyalnej i uporządkowaniu korporacyj i delegacyj, które wraz z publicznością olbrzymi dziedziniec przepełniły, przemówił z balkonu t. zw. „wikarówki“, znajdującej się naprzeciw katedry, dyrektor Muzeum narodowego, p. Feliks Kopera, który zaznaczył, jak ogromną doniosłość ma dla Polaków konstytucya 3 maja, której uroczystość każdy Polak winien święcić. Po pięknem przemówieniu p. Kopery, odegrały kolejno obecne orkiestry „Jeszcze Polska nie zginęła“, a po odśpiewaniu przez publiczność i uczestników pochodu „Boże Ojcze“, rozpoczął się powolny odpływ publiczności z Wawelu do miasta.

Podczas nabożeństwa i pochodu wszystkie sklepy w śródmieściu i wiele w innych dzielnicach miasta były zamknięte, aby personalowi sklepowemu umożliwić wzięcie udziału w uroczystości.

Uroczystość zakończyła się o godz. pół do 2 po południu.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 maja.

Trzeci Maja we Lwowie. Obchód rocznicy konstytucyi majowej, urządzony dzisiaj, wypadł z niezwykłą okazałością. Śliczny pogodny ranek zastał miasto wspaniale udekorowane flagami, które zwieszają się ze wszystkich prawie gmachów publicznych i instytucyj. Przed godziną 6 rano młodzież zgromadziła się na kopcu Unii, skąd przy dźwiękach orkiestry wyruszyła z pobudką w pochodzie.

O godz. 9 rano odbyła się na boisku sokolem msza polowa, której wysłuchało kilka tysięcy osób. Kazanie wygłosił ks. Dziędzielewicz. Po nabożeństwie rozwinął się imponujący pochód pod kolumnę Mickiewicza.

Pochód rozpoczęła młodzież szkół ludowych i średnich, męska i żeńska, dalej szli umundurowani Sokoli, Sokolice, cechy ze sztandarami, delegacye stowarzyszeń i korporacyj. Pochód olbrzymi posuwał się zwolna przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“ w mundurach czwartaków.

W południe odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Podczas Mszy śpiewał chór Towarzystwa muzycznego, a podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski.

W katedrze ormiańskiej nabożeństwo odprawił ks. arcybiskup Teodorowicz.

Wieczorem miasto będzie oświetlone, a na stokach góry zamkowej zapłoną ognie. Równocześnie w sali ratuszowej odbędzie się uroczysty obchód patryotyczny.

Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich. Ażeby tem łatwiej osiągnąć wytknięty tej wystawie cel, a mianowicie uprzystępnianie najnowszych zdobyczy nauk przyrodniczo-lekarskich i hygieny dla najszerszych warstw naszego społeczeństwa, postanowił komitet wystawy urządzać popularne bezpłatne wykłady z demonstracyami, które mają być niejako żywym przewodnikiem po wystawie. Urządzenie tych wykładów objął uniwersytet lwowski przez swój komitet powszechnych wykładów uniwersyteckich. Dla wykładów tych przeznaczył komitet wystawy środkową halę w pałacu sztuki, która będzie odpowiednio urządzoną i zaopatrzoną w aparaty projekcyjne, umożliwiające demonstrowanie poszczególnych przedmiotów wielkiej ilości słuchaczy. Wykłady te odbywać się będą codziennie przez cały czas trwania wystawy od godziny 8 wieczorem i będą bezpłatne w ten sposób, że bilet wstępu na wystawę będzie już uprawniał do uczestnictwa w wykładzie. P. T. prelegenci, chcący wziąć udział w tych wykładach, zechcą się zgłosić wprost do biura komitetu powszechnych wykładów uniwersyteckich (gmach uniwersytetu) w czasie od godziny 6—6$^1/_2$ po południu.

Na ruski teatr we Lwowie zebrano w marcu 1029 kor., a w kwietniu 1012 kor. Ogólna suma, zebrana na teatr ruski, wynosi 194.000 kor.

Zmarli.

Stanisław Kuczkiewicz, starszy radca skarbowy, szef departamentu górniczego, zmarł wczoraj nagle we Lwowie w 38 roku życia.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 3 maja.)

Składki 3 Maja w Warszawie.

Warszawa. Jak tu obliczają, składki, zarządzone przez „Macierz szkolną“, w całem Królestwie zbierane, wyniosą około miliona rubli.

Zatarg z Dumą.

Berlin. Z Petersburga nadeszły tutaj szczegóły o ostatnich zatargach ministra wojny z Dumą. Z relacyj tych okazuje się, że sytuacya dla Dumy skutkiem tego właśnie zatargu była bardzo poważna. Jeszcze w ostatniej chwili Stołypin zawiadomił Gołowina, iż nie może uznać, aby oświadczenie Darubowa było równoznacznem z oświadczeniem Dumy. Dopiero później doniósł Stołypin prezydentowi Dumy, iż udało mu się cara skłonić, aby Dumy nie rozwiązywał.

Strajk w Baku.

Petersburg. Powszechny strajk w Baku był tylko jednodniowym i miał na celu zaprotestować przeciw niesłychanym represyom przysłanego tu świeżo szefa żandarmeryi Taubego. Taube z obawy przed zamachem wyniósł się z miasta i zamieszkał na okręcie wojennym „Ajaks“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 3 maja.

Zmiana regulaminu parlamentarnego.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi, że rząd zamierza parlamentowi przedłożyć projekt zmiany regulaminu, na razie tylko w tym kierunku, aby utrudnić zgłaszanie wniosków nagłych i interpelacyj. Mianowicie liczba potrzebnych podpisów na interpelacyach i wnioskach nagłych ma być podwyższoną. Gruntowną reformę regulaminu odkłada rząd na czas późniejszy.

Przeciw tegorocznym ćwiczeniom wojskowym.

Wiedeń. Antisemiccy posłowie sejmowi z marszałkiem Lichtensteinem na czele, wysłali pismo do ministrów wojny i obrony krajowej z żądaniem, aby tego roku odłożyć ćwiczenia wojskowe z powodu zimna i późnej wiosny i spóźnionych z tego powodu robót wiosennych w polu.

Studenci żydowscy w Wiedniu.

Wiedeń. Deputacya studentów żydowskich udała się do rektora politechniki z postulatem uznania narodowości żydowskiej. Rektor oświadczył, że żądanie to uznaje za uzasadnione. Tasama deputacya udała się potem do rektora uniwersytetu, który odpowiedział, że petycyę przedłoży senatowi.

Podejrzany ruch na Bukowinie.

Czerniowce. Wczoraj wieczorem obiegały tu niepokojące pogłoski o poważnych zajściach w okręgach sądowych Putika i Seletyn. Wedle zapewnień ze strony policyi, odbyło się przed kilku dniami w nocy we wsi Plosce zebranie tajne, w którem wzięli udział chłopi z okolicznych wsi, kilku nauczycieli i dwóch urzędników podatkowych. Na zebraniu tem zapadły uchwały, aby rozpocząć rabunki w kilku wsiach, poniszczyć księgi gruntowe i napaść na żydów i księży. Plan został zdradzony z powodu niedyskrecyi jednej z uczestniczek zebrania. Sędzia Feuer z Seletynu rozpoczął dochodzenia i aresztował przywódców zebrania. Inni uciekli.

Dochodzenia wykazały, że do Putilli przywieziono w ostatnich dniach 300 rewolwerów.

Bar. Aehrenthal w Berlinie.

Berlin. We wczorajszej konferencyi br. Aehrenthala z kanclerzem Bülowem wziął także udział ambasador austro-węgierski Szegyeny-Marich.

Dziś w obiedzie, który daje Bülow na cześć bar. Aehrenthala, weźmie także udział cesarz Wilhelm.

Szkoły a konferencya pokojowa.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Minister oświaty Apponyi zarządził, aby w dniu 18 bm., jako w rocznicę otwarcia pierwszej konferencyi pokojowej w Hadze, we wszystkich szkołach w kraju i w połączonych z niemi stowarzyszeniach, mających na celu dalsze kształcenie młodzieży, poświęcono jedną godzinę wyjaśnieniu znaczenia konferencyi pokojowej.

Sytuacya w Rumunii.

Berlin. „Aliance Israelite“ dowiaduje się z Bukaresztu, że rząd rumuński przygotowuje **masowe wydalania żydów z kraju.** Odpowiednie rozkazy wydane już zostały prefektom.

Oprócz tego grozi państwu **wielkie przesilenie rolnicze,** nietylko jako rezultat rozruchów, ale także wskutek długotrwałej niepogody.

Agitacya antymilitarna.

Paryż. W Denain (dep. Nord) aresztowano dwóch agitatorów antiwojskowych, albowiem na zgromadzeniu wzywali do mordów i rabunków. Zjednoczenie anarchistów i rewolucyonistów okolicznych miejscowości, zamierzają zwołać zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw temu aresztowaniu.

Ruch Bokserów.

Londyn. „Standard“ donosi z Tientsinu: W dzielnicy krajowców pomazano drzwi mieszkań krwią tak, jak podczas ostatniego powstania bokserów. Wśród ludności powstało zaniepokojenie. Prasa krajowa ostrzega władze przed niebezpieczeństwem ze strony bokserów, jeżeli podobny zwyczaj będzie nadal tolerowany.

Z Maroka.

Tanger. (Ag. Havasa.) Z Mazagan, miasta położonego na zachodniem wybrzeżu marokańskiem, donoszą, że objawia się tam pewien ruch. Konwój niejakiego Hedricha, Niemca, zdążający pod osłoną tubylców, został w odległości 6 kilometrów od miasta opadnięty i zrabowany. Hedrich i jego przyjaciele trzymają swe domy pod bronią.

Strajki.

Wiedeń. Strajkujący robotnicy spedycyjni napadli wczoraj w kilku dzielnicach na wozy meblowe, poprzewracali je i poniszczyli meble. Dwudziestu ekscedentów aresztowano.

Marsylia. Robotnicy kilku fabryk oleju i mydła zastrajkowali z powodu odmówienia im podwyższenia płacy. Obawiają się, że strajk obejmie wszystkie fabryki i około 20.000 robotników.

Trzęsienie ziemi.

Mallintz. (Karyntya.) Dnia 1 b. m. o godzinie 11 min. 3 w nocy, odczuto tu 3 sekundy trwające trzęsienie ziemi. W mieszkaniach przedmioty pospadały ze ścian. Trzęsienie ziemi poprzedziła silna burza ze śnieżycą. Temperatura spadła do —4 stopni Cels.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·67. Renta majowa 98·70. Renta koronowa węgierska 94·35. Akcye austr. zakł. kred. 664·75. Akcye węg. zakł. kred. 775·50. Akcye Anglobanku 306·75. Akcye Unionbanku 566·00. Akcye Bankvereinu 547·00. Akcye Länderbanku 447·75. Akcye kolei państwowych 684·75. Lombardy 136·00. Akcye kolei Elbethal 430·50. Akcye fabryki broni 558·75. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 594·50. Rima-Muranyi 553·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 194·50. Ruble 251·50.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 3 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 207·90. Tow. dyskontowe 172·60.

Usposobienie: ciche.

Budapeszt, 3 maja. Pszenica na maj 9·07 do 9·08; pszenica na październik 9·54 do 9·55; żyto na maj 7·15 żyto na październik 7·85 do 7·86; owies na maj 7·85 do 7·86; owies na październik 6·89 do 6·90; kukurydza na maj 5·92 do 5·93; kukurydza na lipiec 5·93 do 5·94; rzepak na sierpień 14·40 do 14·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pogoda zmienna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 maja (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4$^1/_2$% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	97 —	98 —
4$^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 75
4% „ „ „ „	97 25	98 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 —	98 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 —	98 —
4% „ miasta Lwowa	94 75	95 75
4$^1/_2$% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	87 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	592 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	573 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	98 50	99 —
„ „ srebrna	98 40	98 90
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	94 50	95 —
4% „ austryacka w złocie	117 20	117 70
4% „ węgierska „	112 20	112 70

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.